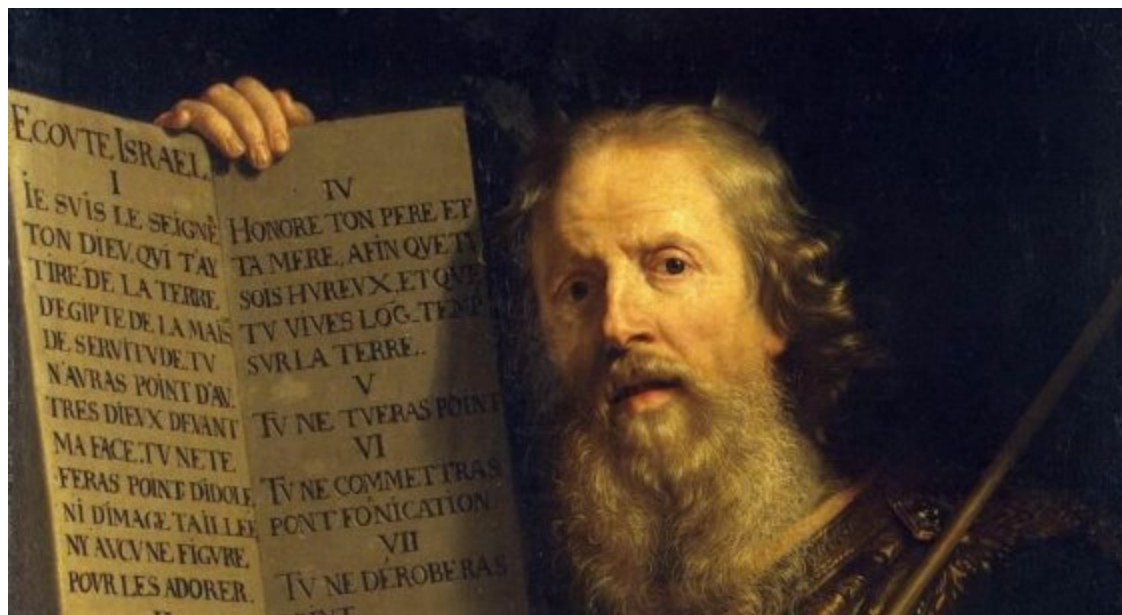


Jan Czerniecki - Łaska prawa

Bóg uporządkował świat podług reguł, rozdzielając światłość od ciemności, tak teraz swemu ludowi chce ukazać porządek według prawa.



Bóg uporządkował świat podług reguł, rozdzielając światłość od ciemności, tak teraz swemu ludowi chce ukazać porządek według prawa.

Pierwszym czytaniem z III niedzieli Wielkiego Postu Kościół w swej liturgii słowa wprowadza nas w niezwykle zdarzenie, jakie stało się udziałem Izraela. Bóg ustanawia i przekazuje swemu słudze Mojżeszowi bodaj najbardziej znane na świecie prawo - dekalog.

„W owych dniach mówił Bóg wszystkie te słowa: Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań. Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy. Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty. Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.”

(Wj 20,1-17)

Postarajmy się rzucić nieco światła na kontekst dzisiejszego czytania, które – mogłoby się zdawać – jest jedynie zbiorem dziesięciu słów (hebr. *Aseret ha-Dibrot*) większości z nas znanych na tyle dobrze, że trudno nam być może wejść w ich strukturę. Zobaczenie całości historii, która miała miejsce na pustyni synajskiej pomoże nam zagłębić się w niezwykłą narrację i szczególny moment w dziejach ludu wybranego.

Izrael od trzech miesięcy przebywa na pustyni wyprowadzony z Egiptu „potężną ręką” Boga. W tym czasie ma za sobą niezwykle doświadczenie opieki - otrzymuje w sposób cudowny mannę i przepiórkę, a także wodę ze skały dla ugaszenia pragnienia. Dzięki mocy Bożej zwycięża także lud Amalakitów. Jednak daje się zauważyć niezwykła wręcz niezgoda na tę sytuację, w której Bóg postawił ten- „lud o twardym karku”. Narzekania, skargi czy nawet otwarte wystąpienia przeciw Mojżeszowi są dobrze dostrzegalne na kartach księgi Wyjścia. Możemy czytając ją niemal namacalnie czuć niezgodę na ten dar wolności, który stał się udziałem Izraela. „Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i jadali chleb do syta” – wołają jedni, a inni tęsknie zwracają swe głowy w kierunku kraju faraona.

Pustynia. Przedziwne miejsce, gdzie Bóg chce leczyć rany swego ludu (Wj 15,26). Przestrzeń, w której słyhać jedynie dwa głosy – głos serca i *bat qol* – głos Boga. Co ciekawe, oba zdają się mówić prawdę o człowieku, bo czyż szemranie w sercu nie mówi czegoś o naszej naturze? Głos Boga tym bardziej stawia w prawdzie sytuację człowieka.

Przychodzi ten czas, gdy *Jahwe* postanawia przekazać Izraelowi, przez osobę Mojżesza, prawo. Bóg konstituuje wspólnotę – chce wyrwać Egipt z serca Izraela, zniszczyć w nim niewolnika, który żyje poza

prawem, poza jakimkolwiek porządkiem. Tak jak uporządkował świat podług reguł, rozdzielając światłość od ciemności, tak teraz swemu ludowi chce ukazać porządek według prawa. Góra Synaj, staje się swoistą „górami przemienienia” - ale nie Boga, tylko jego ludu.

Mojżesz rozmawia z Bogiem wśród grzmotów (Wj 19,19). W oddzieleniu, niejako w „świętości” odbywa się ta niezwykła historia, gdzie prawo ustanowione jest przez samego Stwórcę. To On kładzie podwaliny nowej wspólnoty, która ma stać się ludem wolnym w prawie, a nie niewolniczym w bezprawiu. Zachodzi tu niezwykły paradoks, który do dziś jest zupełnie niezrozumiały przez pewne ideologie.

Prawo jest w tym wypadku przejawem wolności i uporządkowaniem jej, a nie bezdusznym ograniczeniem swobód.

Warto jednak na moment przenieść się do obozu Izraelitów rozbitego w cieniu góry Synaj. Tam, niemalże symultanicznie, ma miejsce niezwykle potwierdzenie tej historii, która dzieje się powyżej. Jakże ponure jednak to potwierdzenie. Po początkowej zgodzie na otrzymane w darze prawo, gdy Mojżesz odszedł ponownie na górę po tablice kamienne, lud wybrany w swoim przeświadczeniu znalazł się w ontologicznej pustce. Zdawało mu się, że stracił swojego przywódcę – jedyną osobę, która mogła zagwarantować bliskość łaski Bożej. Czterdzieści dni i czterdzieści nocy było trudnym czasem – oczekiwaniem (możemy to dobrze poczuć w naszym czterdziestodniowym trwaniu) i zarazem próbą stałości w pierwotnej zgodzie na objawione prawo. Zawieszenie w owej pustce zaczynało nabrzmiwać poczuciem osamotnienia i przerażenia. Izrael znajduje się w jakiejś przestrzeni egzystencjalnej – platońskim pomiędzy (*metaxy*) – transcendencją a immanecją.

Kiedy Bóg tworzy zręby prawa dla Izraela, kładąc mocny fundament pod wspólnotę, ta w tym samym czasie bierze ster biegu wydarzeń w

swoje ręce. Sama konstytuuje się wobec złotego cielca wykutego ze skarbów, które udało jej się wynieść z ziemi egipskiej (znaczący jest nie tylko sam materiał, ale także wybrana forma bóstwa – byka – nawiązująca do egipskiego Apisa). Buduje porządek, który w sposób jawny jest sprzeczny z tym, co Mojżesz otrzymuje na Synaju.

Mamy zatem jakby dwa oblicza tego samego zdarzenia – zawiązywania wspólnoty z jednej strony przez samego Stwórcę, z drugiej zaś przez wspólnotę ogarniętą niebywałą pustką – skandalem samotności.

Pan - *Jahwe* - otwiera „konstytucję” dla Izraela tymi słowy: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli”. W tym jednym zdaniu wskazane jest niemalże wszystko odnośnie relacji Bóg-król – Izrael. Jest też jasne ukazanie miejsca, z którego przybył ten lud, a także, jak możemy się domyślać, miejsca, w którym nadal mentalnie tkwi. Złoty cielec jest mocnym argumentem wskazującym, jak bardzo Izrael potrzebował prawa. Wręcz materialnie go pożądał! Szukał niezbędnego punktu odniesienia.

Deka-logos – czyli „dziesięć słów” można też przetłumaczyć właśnie jako „dziesięć praw”. Jako chrześcijanie możemy dopatrywać się prefiguracji Chrystusa akcie ustanowienia dziesięciorga przykazań. Bo czy sam Chrystus-Słowo-Logos – nie zstąpił od Ojca na ziemię, aby nadać nowy porządek światu. Czyż nie jest on sam doskonałym wypełnieniem prawa dekalogu, które w nauczaniu, pasji i zmartwychwstaniu staje się mocnym potwierdzeniem i pogłębieniem praw nadanych na Synaju?

Po epizodzie ze złotym cielcem i płynących z tego wydarzenia konsekwencjach (zesłanie jako kary plagi uśmiercających węży - sama forma wybawienia jest szczególnie warta uwagi dla chrześcijanina!), Izrael zawiera w uroczystym zaprzysiężeniu przymierze z Bogiem, oparte na fundamencie dekalogu. Jednak tu historia tak naprawdę dopiero się zaczyna. Potrzeba będzie kolejnych setek lat, aby prawo to znalazło się głębi serca. Późniejsi prorocy tacy, jak Jeremiasz (Jr 31, 33) będą głosem Boga zwiastującym wyrycie owego prawa w sercach swojego ludu.

Proces uwewnętrzniania prawa, to cała historia zbawienia, której zwieńczeniem jest Jezus Chrystus, a potwierdzeniem kolejne pokolenia męczenników i świętych – w nich bowiem widać realizację wielkiego wezwania „bądźcie dla Mnie święci, bo Ja jestem święty” (Kpł 20, 26). Po hebrajsku *Aseret ha-Dibrot* – todziesięć słów, lecz *dabar* (l.mn. *Dibrot*) znaczy nie tylko słowo, a także wydarzenie i czyn – i właśnie świadkowie Chrystusa są powołani, aby te słowa/czyny stały się jednym – ciałem.

Jan Czerniecki

Zobacz czytania III niedzieli Wielkiego Postu i komentarz o. Jacka Salija do Ewangelii.